



Bitwa o kopalnie we Francji

zakończyła się zwycięstwem górników. Schuman pcha pułki senegalskie przeciw strajkującym. Czołgi w akcji. Strajk obejmuje całą Francję

PARYŻ (Obsl wł.) — Podczas wczorajszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego deputowani komunistyczni oskarżyli partię de Gaulle'a o sabotaż i prowokacyjne wywoływanie katastrof kolejowych, by winę za te akty zrzucić na komunistów. Deputowani komunistyczni stwierdzili również, iż rząd zachęca de Gaulle'a do podobnych aktów sabotażowych, by wywołać w kraju nastroje antykomunistyczne i odwrócić uwagę od słusznych żądań strajkujących robotników.

Zakrojona na szeroką skalę akcja policyjna, zmierzająca do usunięcia strajkujących z kopalni zagłębia węglowego Nord i Pas de Calais, nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Strajkujący górnicy utrzymali się w kopalniach, przy czym niektóre z nich przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. W operacjach wzięły udział oddziały policji i żandarmerii w sile przeszło 10 tysięcy ludzi oraz 46-ty pułk piechoty senegalskiej, wspierany przez 25 czołgów i 25 samochodów pancernych. Akcją kierował gen. Chevillon ze swej kwatery w Lille.

Niepowodzenie akcji antystrajkowej obrazują najlepiej cyfry.

Na 134 tysiące górników zagłębia Nord i Pas de Calais przystąpiło do pracy jedynie tysiąc lamistraków. W Denain 30 tysięcy osób, w tym 10 tysięcy kobiet, oparowało z powrotem szyby kopalni. W Jouff wojsko, które sforsowało przy pomocy czołgów żelazne bariery,

Przyjęcie dla Wielkiej Czwórki u premiera Attlee

LONDYN (PAP). Premier Attlee wydał w środę śniadanie na cześć ministrów spraw zagranicznych — wielkiej czwórki — George Marshalla, Władysława Molotowa, Georges Bidault i Ernesta Bevina.

Starcia w Palestynie

JEROZOLIMA PAP. Według oceny kół brytyjskich, ostatnie starcia arabsko-żydowskie w wyniku napaści Arabów na ludność żydowską w okolicy Jaffy i Tel-Awiwu miały chwilami charakter regularnej operacji wojskowej na małą skalę. Po obu stronach walczyli ludzie obeznani w rzemiosłem wojskowym, uzbrojeni w karabiny maszynowe i w granaty. Prócz ofiar ludzkich walki te pociągnęły za sobą poważne szkody materialne. Stało się w ogniu kilkadziesiąt sklepów i domów mieszkalnych.

otaczające kopalnie, nie zdołało stamtąd wyprzeć pikiet strajkowych. W Valenciennes zmotoryzowane oddziały policji opanowały wprawdzie kopalnię, ale ani jeden górnik nie zgłosił się do pracy. W Lens, Bethune i Aurin oddziały policji użyły przy usunięciu strajkujących gazów łzawiących. W kilka godzin później górnicy ponownie zajęli kopalnie. W Bru-

Na ławie oskarżonych

blok bankrutów reakcyjnych

Leaderzy podziemia: Marszewski (S ronnictwo Narodowe), Obarski (WRN), Kwieciński (WIN), Lipiński (SNN), Sosnowska — szef „siatki szpiegowskiej”, Sędziak — organizator band leśnych i Marynowska — łączniczka podziemia z ambasadami angielską i amerykańską — odpowiadają za zdradę narodu polskiego, szpiegostwo na rzecz obcych wywiadów, mordy i zabójstwa z za węgla.

WARSZAWA, PAP. — Dnia 3 grudnia br. przed sądem rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces Marszewskiego, Obarskiego, Lipińskiego, Kwiecińskiego, Marynowskiej, Sosnowskiej i Sędziaka, oskarżonych o zorganizowanie t. zw. komitetu porozumiewawczego organizacji „Polski podziemnej” i działalność szpiegowską.

Sądowi przewodniczy ppłk. Szeliński, jako ławnicy zasiadają mjr. Markiewicz i mjr. Litwicki, oskarża 1-szy zastępca Naczelnego Prokuratora WP płk. Zarakowski. Obronę wno-

szą adwokaci: mec. Maślanko — broniący osk. Lipińskiego i osk. Sosnowską, mec. Rettinger — obrońca osk. Obarskiego, mec. Buszkowski — obrońca osk. Kwiecińskiego, mec. Niedzielski — obrońca osk. Marynowskiej, mec. Nowogrodzki — obrońca osk. Marszewskiego i mec. Grabowska, która broni osk. Sędziaka. Zainteresowanie procesem duże. Sala wypełniona publicznością. Ławy prasowe zajęli liczni przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej.

Przewodniczący otwiera rozprawę, przystępując do odczytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia

WARSZAWA (PAP) — W okresie od listopada 1946 r. do lutego 1947 r. władze bezpieczeństwa zlikwidowały centralny ośrodek podziemia, działający pod nazwą: „Komitet porozumiewawczy organizacji „Polski podziemnej”, w skład którego wchodziły następujące ugrupowania: Stronnictwo Narodowe (SN), WRN, WiN, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej (SNN), oraz nieoficjalnie PSL.

Historia tego komitetu sięga drugiej połowy 1945 roku, kiedy to — jak stwierdza akt oskarżenia — wśród kół sanacyjno-endeckich powstała koncepcja stworzenia centralnego ośrodka podziemia. Główną rolę w tworzeniu tego ośrodka grali: stary działacz sanacyjny — osk. Lipiński Wacław i czołowa figura w Stronnictwie Narodowym — osk. Marszewski Włodzimierz, którzy przez oskarżoną Wandę Sosnowską nawiązali kontakt z kierownictwem WiN w osobie osk. Wincentego Kwiecińskiego.

„Stronnictwo Narodowe”

Jak stwierdza akt oskarżenia, Stronnictwo Narodowe, skupiające w swych szeregach najbardziej reakcyjne elementy, mające na kie-

towniczych stanowiskach szereg osób skompromitowanych współpracą z gestapo w okresie okupacji i zaprzędanym obcym agenturą, reprezentował w KPOPP — Włodzimierz Marszewski.

WRN

WRN, reprezentowane w Komitecie porozumiewawczym przez osk. Adama Obarskiego, wywodzi swą tradycję z lat, gdy kierownicy tej organizacji, pochodzący z kół pilsudczywskich i dwójkarckich, używali całą energię na walkę z ruchem postępowym, na rozbijanie jedności klasy robotniczej i ruchu socjalistycznego. Tradycji tej WRN pozostał wierny w czasie okupacji oraz w KPOPP.

WiN

Organizację WiN, będącą kontynuacją platformy politycznej sanacji, skupiająca w swych szeregach elementy szpiegowskie i bandyckie, związane bezpośrednio z obcymi agenturami i zasilaną przez te agentury, reprezentował w Komitecie porozumiewawczym osk. Kwieciński.

SNN

Tak zwane Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, organizację pilsudczyków i sanatorów, reprezentował w Komitecie twórcą tej organizacji — osk. Wacław Lipiński.

Środki działania

W momencie, kiedy państwo polskie, po wyzwoleniu się spod okupacji, podnosiło się z gruzów i wszystkie siły narodu jednoczyły się dla odbudowy kraju, podziemie endeckie, sanacyjne i WRN-owskie przystąpiło, w myśl wytycznych inspirowanych przez obce czynniki, do walki przeciwko ustrojowi państwa polskiego. Walkę tę siły podziemne toczyły w kraju i zagranicą, posługując się w tym celu szpiegostwem, terrorem i propagandą.

Komitet porozumiewawczy był próbą zorganizowania w zmienionych warunkach reprezentacji całego podziemia i konsolidacji tego podziemia pod kierownictwem endecko-sanacji. PSL nie wchodziło w skład komitetu, żeby mieć większą swobodę manewrowania, ale ściśle z tym komitetem współpracowało.

Akcja szpiegowska

„Komitet porozumiewawczy”, skonsolidowany w swoich ramach siatki wywiadowcze WRN, WiN, SN i innych organizacji — wszczął usilną akcję wywiadowczą na terenie całej Polski” — stwierdza akt oskarżenia. — Wywiad interesował się wszystkimi dziedzinami życia państwa, szczególnie zaś danymi o Wojsku Polskim i o jego tajemnicach strategicznych. Zbierano przez siatki wywiadowcze dane przekazywano pośrednio lub nawet bezpośrednio obcym czynnikiem. Jednym z głównych promotorów tej akcji szpiegowskiej był osk. Marszewski, którego akt oskarżenia charakteryzuje słowami: „wybitny przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, osobisty przyjaciel Cavendish Bentincka z lat jeszcze przedwojennych i jeden z najlepszych znawców pracy szpiegowskiej w skali międzynarodowej”. On to wraz z innymi współzałożycielami KPOPP nadał komitetowi — szpiegowski kierunek działania.

Ożywioną działalność szpiegowską rozwijali nie tylko endecy. Nie ustępował im w tym względzie WiN i WRN. Oskarżona Sosnowska, której nazwisko przewinęło się już w niejednym procesie szpiegowskim, była kierowniczką terenowej siatki wywiadowczej, tzw. „Stoczni”.

Szef obszaru centralnego WiN, osk. Kwieciński, nawiązał w sierpniu 1946 roku łączność z placówką szpiegostwa wojskowego, działającą pod kryptonimem „Baza Teresa”, która z polecenia generała Kopańskiego organizowała szpiegostwo wojskowe w Polsce, w związku zwłaszcza z oczekiwaną przez reak-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Sukcesy armii Markosa

Wojska demokratyczne oswobodziły znaczne połacie kraju. Panika wśród faszystów ateńskich

PARYŻ PAP. Agencja EAM — Press donosi z Aten, że w ciągu dwóch ostatnich dni grecka armia demokratyczna wyzwoliła w Epirze obszar o powierzchni 500 km kw., zajmując 2 miasta — Delwinat i Zitsa — oraz 40 wsi.

Ludność wyzwolonych terenów entuzjastycznie przyjęła swoich oswobodzicieli. Chłopi masowo wstępują w szeregi gen. Markosa.

Sukcesy armii demokratycznej wywołały

panikę w kółach monarcho-faszystów oraz poruszyły do głębi ludność Aten i Pireusu.

Rząd grecki, pragnąc osłabić wrażenie wywołane zwycięstwami powstańców, uciekł się do kłamstwa, twierdząc, że siły rządowe zostały zaatakowane przez oddziały, które przybyły z Albanii, oraz zapowiedział, iż zwróci się do tzw. komisji bałkańskiej ONZ z żądaniem przeprowadzenia dochodzeń.

Agencja Elefteri Ellada, która działa na tere-

nach, zajmowanych przez wojska wyzwolenicze, została upoważniona do kategorycznego zdementowania tej wiadomości. Agencja podkreśla, iż kłamliwe doniesienia monarcho-faszystów z Aten wywołały zdziwienie nawet wśród żołnierzy wojsk rządowych, których liczne oddziały strzegą granicy grecko-albańskiej i którzy doskonale wiedzą, skąd rozpoczyna się ataki.

Blok bankrutów reakcyjnych przed sądem R. P.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

cia „trzecią wojnę”. Przy siatkach okręgowych WiN działały komórki wywiadu wojskowego, obsługujące „Bazę Teresę”.

Łączność z Kopańskim utrzymywano przez placówkę wywiadu w Sztokholmie. Na szpiegostwo wojskowe WiN-u szef ekspozytury obcego wywiadu, Teodor-Zenon, przeznaczał miesięcznie do 1.500 dolarów amerykańskich.

Akt oskarżenia wylicza ile i jakie raporty Kwiecieński przesyłał za granicę i ile razy prosił o fundusze na cele szpiegowskie.

Rola Obarskiego

PRZEDSTAWICIEL WRN — OBARSKI PRZEKAZYWAŁ SYSTEMATYCZNIE RAPORTY SZPIEGOWSKIE SOSNOWSKIEJ, SPECJALNOŚCIĄ JEGO BYŁO „ROZPRACOWYWANIE” PARTII POLITYCZNYCH, ZWŁASZCZA PPS. DOSTARCZAŁ ON W TEN SPOSOB MATERIAŁÓW DO OPRACOWYWANIA METOD I TAKTYKI WALKI z PARTIAMI DEMOKRATYCZNYMI. OBARSKI BYŁ PONADTO DORADCĄ POLITYCZNYM z RAMIENIA WRN PRZY OBSZARZE CENTRALNYM WIN I KONTROLOWAŁ POD WZGLĘDEM POLITYCZNYM RAPORTY „STOCZNI”.

„Stocznia” zbierała również materiały szpiegowskie od Stronnictwa Niezawisłości Narodowej i swoje elaboraty przysyłała do tzw. sztabu generalnego Polskich Sił Zbrojnych w Londynie i do placówek obcego wywiadu w Paryżu, Nicei, Sztokholmie i Londynie.

Akt oskarżenia stwierdza, że KOMITET POROZUMIENIOWY ORGANIZOWAŁ I UTRZYMYWAŁ GRUPY ZBROJNE I POPRZEZ NIE UPRAWIAŁ DZIAŁALNOŚĆ TERRORYSTYCZNĄ, DYWERSYJNĄ I SABOTAŻOWĄ. ODDZIAŁY LEŚNE I TZW. GRUPY SAMOBRONY DOKONYWAŁY WIELU SEIĘK NAPADÓW, ZAMACHÓW TERRORYSTYNYCH I AKTÓW GRABIEŻY.

Organizowanie zbrodni

Kierownictwo WiN poleciło swym zwolennikom szczególnie dokonywanie MORDÓW SKRYTOBOJCZYCH. Komitet porozumiewawczy wyznaczył swoim zbrojnym bandom ROLE KADRY DLA TRZECIEJ WOJNY. Szczególną rolę w tym względzie przewidywano dla WiN-u, który tworzył elitarną kadrę wojskową dla całego podziemia. Osk. Lipiński podkreślał specjalnie w swojej działalności potrzebę utrzymywania band zbrojnych na tere-

nach granicznych ze Związkiem Radzieckim. Grupy zbrojne miały stanowić rezerwę w rękach kierownictwa podziemnego na wypadek wybuchu wojny i agresji imperialistów angielskich na kraje demokratyczne.

Osk. Kwiecieński pośpieszył się nawet z opracowaniem dwóch instrukcji w sprawie akcji „Chmura” i „Blyskawica”, które miały być wykonane w chwili wybuchu konfliktu wojennego. Instrukcje te wzywały do zdrady i dywersji.

Akt oskarżenia omawia szczegółowo działalność terrorystyczną Stronnictwa Narodowego i jego bojówek — Narodowego Związku Wojskowego (NZW) oraz Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS).

Zbrodnicza działalność

Komitet porozumiewawczy przez propagandę rozumiał głównie rozpowszechnianie kłamliwych i złośliwych plotek oraz kolportaż wydawnictw nielegalnych. Zadania tej propagandy były następujące: skompromitowanie stronnictw demokratycznych, rozbięcie jednolitego frontu partii robotniczych; skompromitowanie w oczach zagranicy wysiłków narodu polskiego, odbudowującego swój kraj, szerzenie oszczerstw i insynuacji pod adresem Rządu i Narodu Polskiego. Wreszcie ostatnie, lecz nie najmniej — utrzymywanie nastrojów propeeselskich i torowanie drogi reakcyjnym koncepcjom politycznym, których treścią było przywrócenie stosunków przedwojennych.

PSL baza „ośrodków legalnych”

Podziemie oparło swą działalność również na legalnych ośrodkach politycznych, związanych ideologicznie z podziemiem sanacyjnym i endeckim i kierowanych przez te same siły obce, które kierowały działalnością podziemia. Partnerem politycznym podziemia w walce z demokratycznym państwem polskim było PSL i Mikołajczyk, którego w Komitecie porozumiewawczym uważano za „swojego premiera” i któremu w Komitecie udzielano poparcia w jego akcjach politycznych. Członkowie Komitetu porozumiewawczego utrzymywali stałe kontakty z przedstawicielami władz naczelnych PSL. Akt oskarżenia wylicza wiele przykładów tego rodzaju kontaktów, wśród których jest oczywiście słynny list Lipińskiego, skierowany do Mikołajczyka w przeddzień wyborów, list, który do adresata nie doszedł.

Obca agencja

Komitet porozumiewawczy od pierwszej chwili swego istnienia POZOSTAWAŁ W ŚCISŁYM KONTAKCIE z ÓWCZESNYM AMBASADOREM STANÓW ZJEDNOCZONYCH BLISS LANE i AMBASADOREM WIELKIEJ BRYTANII CAVENDISH BENTINCK ORAZ ICH WSPÓŁPRACOWNIKAMI. Działacze Komitetu OTRZYMYWALI OD OBCYCH CZYNNIKÓW DYREKTYWY POLITYCZNE I SZPIEGOWSKIE, informowali przedstawicieli obcych mocarstw o sytuacji w kraju i zdawali sprawę ze sposobu wykonywania zleconych zadań. Przekazywali oni obcym czynnikom materiały wywiadowcze i propagandowe, materiały oszczercze. Szczególnie miąsając wśród tych materiałów zajmował MEMORIAŁ PODZIEMIA DO ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH. Memoriał ten opracował w lutym i marcu 1946 r. osk. Lipiński, przy współudziale przedstawicieli wszystkich ugrupowań wchodzących w skład Komitetu. Memoriał ten przedstawiał w sposób prowokacyjny i oszczerczy stosunki w Polsce i w konkluzji żądał zbrojnej i dyplomatycznej interwencji obcych mocarstw w Polsce. Zawierał on również dane o Wojsku Polskim. Charakterystyczne są losy tego memoriału. MARSZEWSKI PRZEKAZAŁ GO BLISS LANEWI i CAVENDISH BENTINCKOWI w MAJU 1946 r. Obcy ambasadorowie zażądali wprowadzenia do memoriału pewnych zmian i dokonania w nim przeróbek. Działacze podziemia zastosowali się oczywiście do rozkazu, uzupełnili memoriał i zaopatrzyli go w 72 załączniki, zawierające dodatkowe materiały szpiegowskie, specjalnie preparowane, dokumenty prowokatorskie i w sierpniu przesłano memoriał za granicę.

MARSZEWSKI WŁODZIMIERZ, były ziemianin i przedsiębiorca przemysłowy, szef „dwójki” komendy głównej później komendant główny tej organizacji, członek prezydium Stronnictwa Narodowego i bliski współpracownik przywódce endecków londyńskich — Bieleckiego, przewodniczący Komitetu Porozumiewawczego. Organizator siatki szpiegowskiej, organizator endeckich oddziałów leśnych i band terrorystycznych. Po przez swe rozkazy podlegał do zamachów z bronią w reku na przedstawicieli wojska, przedstawicieli

władz i obywateli oraz wzywał do grabieży i mordów. Otrzymywał z zagranicy wynagrodzenie i dysponował funduszem w wysokości 1.650 tys. zł.

OBARSKI ADAM, kierowniczy działacz WRN, delegatury WIN i komitetu porozumiewawczego, doradca polityczny prezesa obszaru WIN. Gromadził i przysyłał za granicę materiały szpiegowskie. Autor instrukcji propagandowej dla podziemia i redaktor wielu wydawnictw nielegalnych. Dysponował funduszem w kwocie 3.100 dolarów, pochodzących z zagranicy i otrzymywał za swe usługi wynagrodzenie.

KWIECIŃSKI JERZY szef obszaru centralnego, a od grudnia 1946 r. faktyczny komendant główny WIN. Szpieg ze stażem datującym się od organizacji „NIE”. Kierownik aparatu szpiegowskiego obszaru centralnego WIN, organizator słynnej akcji „O” znanej z procesu krakowskiego inspirator dywersji i terroru. Organizator band i podżegacz do mordów i napadów rabunkowych, dysponował pochodzącym z zagranicy funduszem w kwocie 22.100 dolarów i otrzymywał z zagranicy wynagrodzenie.

LIPIŃSKI WACŁAW, docent uniwersytetu szef i założyciel SNN i Komitetu Porozumiewawczego. Redaktor słynnego memoriału do ONZ. Inspirator akcji zmierzającej do spowodowania interwencji mocarstw w sprawę wewnętrzną Polski. Osobiście i za pośrednictwem innych osób przekazywał obcym czynnikom materiały szpiegowskie. Dysponował sumą 700 dolarów i 50.000 zł. pochodząca z zagranicy i otrzymywał stałe wynagrodzenie.

SOSNOWSKA HALINA szef siatki szpiegowskiej obszaru centralnego WIN, słynnej „stocznia” jedna z inicjatorek zjednoczenia podziemia. Utrzymywała stałą łączność z szefami wywiadu okręgowych i redaktorami „Gazety Ludowej” m.in. i z Augustyńskim. Instruktorka i kierowniczką działalności szpiegowskiej, gromadziła i przekazywała materiały szpiegowskie za granicę oraz obcym czynnikom w Polsce. Dysponowała sumą 2.000 dolarów i pobierała stałe wynagrodzenie.

SEDZIAK STANISŁAW, organizator sabotażu przy poborze do Wojska Polskiego na terenach wyzwolonych — w czasie trwania wojny. Szef krwawej białostockiej organizacji delegatury i WIN-u, organizator band leśnych, akcji terroru i tzw. akcji „Z” — szpiegostwa w wojsku. Bezpośrednio kierował działalnością band. Akt oskarżenia wylicza 14 napadów zorganizowanych przez jego bandy, w których zginęło 41 pracowników służby bezpieczeństwa i żołnierzy oraz w których zamordowano 12 osób cywilnych (w tej liczbie cztery kobiety m. in. Linarską Irenę, żonę „Mściśława”). Szpieg i organizator wywiadu. Dysponował sumą 5.000 dolarów i otrzymał wynagrodzenie w wysokości 130.000 zł. w walucie polskiej i obcej.

MARYNOWSKA MARIA, łączniczka między działaczami podziemia a ambasadą angielską i amerykańską. W czasie konferencji z działaczami podziemia pełniła funkcje tłumaczki. Przez jej ręce szły raporty szpiegowskie do Cavendish Bentincka i Bliss Lanea.

(Dalszy ciąg aktu oskarżenia i procesu podamy w jutrzejszym numerze).

9-ty dzień procesu potworów

Bestialscy mordercy dzieci polskich

Dzieci warszawskie wyginęły w komorach gazowych. — Noworodki topiono jak szczenięta — zeznaje więzień Oświęcimia dr. Janina Kościuszkowa

KRAKÓW PAP Przed południem dziewiętego dnia rozprawy przedsięwzięto się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie sze reg świadków, między którymi znajdowali się po raz pierwszy dwaj świadkowie niemieccy, doprowadzeni z więzienia.

Pierwszą zeznawała dr Janina Kościuszkowa, lekarz pediatra. Scharakteryzowała ona atmosferę moralną panującą między dozorczyńcami obozu oświęcimskiego.

Niemki te brały udział w całonocnych orgiach, po których zabawiali się rzucaniem po całym bloku butelek. Oskarżona Mandel urządziła w swej wspaniałej willi wystawne przyjęcia, które odbywały się bezpośrednio po selekcjach. Niemka ta niejednokrotnie, przejeżdżając na rowerze ulicą obozową, zatrzymywała się koło przechodzących dzieci, brała je na ręce i głaskała. Ta sama oskarżona asystowała bezpośrednio po tym przy selekcjach na rampie kolejowej, kierując do domów gazowych setki i tysiące dzieci. Za rządów Mandel noworodki topiono zaraz po urodzeniu, a następnie spalano w zwyczajnym piecu na bloku.

W późniejszym okresie dzieci pozostawiano przy życiu, ale za to matkom ich stwarzano tak potworne warunki bytowania, że w rezultacie dzieci i tak umierały. Kobiety spały na trzy piętrowych kojach; na bloku, nie było wogóle wody, tak że nie miały czym wyprać odzieży swych dzieci. Każde dziecko było już w kilka dni po narodzeniu oddawane do tatużu i zaliczane do stanu obozu, jako zwykły więzień.

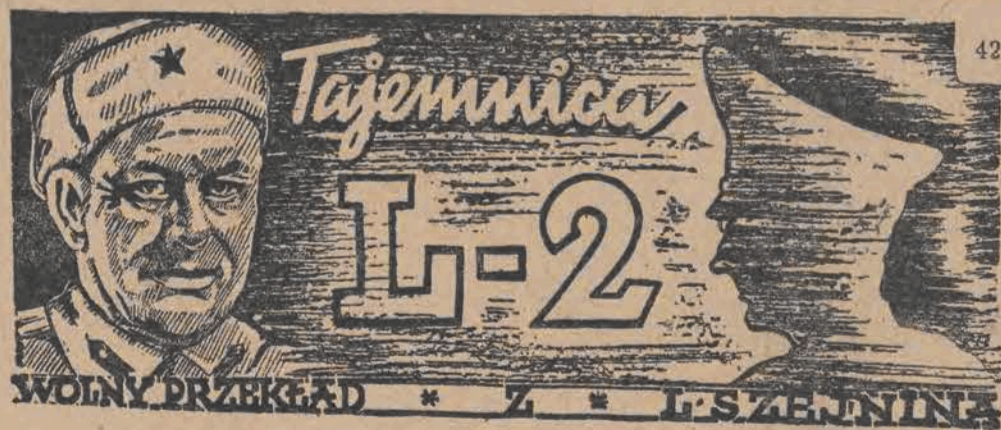
W sierpniu 1944 do obozu przywieziono całe rodziny warszawiaków. Byli między nimi 80-letni starcy i paromiesięczne niemowlęta. Odebrano je matkom i w liczbie 450 umieszczono na najgorszym bloku w Brzezince po 6—10 dzieci. Dzieci były pozbawione własnego ubrania i odziane w jakieś łachmany, nie wolno było chodzić na spacer. Jedynie świadek, jako lekarz, miała tam sporadyczne prawo wstępu. Opisuje rozdzierające sceny, jakie miały miejsce, kiedy matki cisnęły się pod ten blok aby za wszelką cenę zobaczyć swe maleństwa.

Omawiając z punktu widzenia lekarskiego tak zwane „odwziewanie”, oświadczyła dr Kościuszkowa, że nie szkodziły zupełnie wosm, a natomiast zabijały ludzi. Kazano wówczas stać kobietom po kilkanaście godzin — czasem nawet całą dobę — zupełnie nago na dworze bez względu na porę roku, zaś chorym zabierano sienniki. Pasiaki polewano roztworami chemicznymi.

Świadek daje sprawozdanie z ostatniej selekcji w obozie kobiecym, która miała miejsce w październiku 1944 r. Przy czynnym udziale oskarżonej Mandel, która w nieludzki sposób bijąc i popychając wystąpiła na samochodach ciężarowych chore kobiety żydowskie do ko-

mory gazowej. Tego wieczoru — mówi świadek — buchnęły ognie z kominów krematorium, które widać było aż w Brzezince.

Mówiąc o odżywianiu w obozie kobiecym dr. Kościuszkowa zeznaje, że było ono całkowicie pozbawione witamin i zaprawione dodatkami „avo”, który powodował biegunkę oraz straszliwe obrzęki na nogach dochodzące powyżej kolan. Warunki sanitarne spowodowały na przełomie roku 1943—1944 wybuch potwornej epidemii „durchfall”, której ofiarą padło ponad 200 kobiet dziennie. Od straszliwie wyčerpanych więźniarek pobierano również krew, którą następnie wysłano na front do transfuzji niemieckim żołnierzom.



Tak rozmawiał Kraschke, opierając się na zestawieniach posiadanych przez niego wiadomości.

A więc — sprawa Leontiewa łączyła się z nową walką z nieuchwytnym dotychczas przeciwnikiem, którego Kraschke z pogardą nazywał „młokosem”. W tej nowej walce Kraschke niezbędny się czuł pewnym zwycięstwa. Szczególnie, denerwował go brak odpowiednich informacji, któreby mogły nieco wyjaśnić, w jaki sposób Bachmietiew zorganizował roztozczoną nad Leontiewem opiekę. Jednocześnie, Kraschke był mocno zdenerwowany faktem nieufności ze strony swoich berlińskich władz oraz przyjazdem owego tajemniczego Rumuna. Wszystko to pobawiało pułkownika tej niezmaconej ró-

wnowagi ducha, która była podstawą jasnego i trzeźwego rozumowania tak potrzebnego w tej zawikłanej sprawie.

Na prowizorycznym lotnisku w pobliżu Smoleńska wylądował transportowy samolot typu „Junkers 52”. Z samolotu, nie czekając na podstawienie drabinki zeskończył na ziemię jakiś mężczyzna, ubrany w ciemny skórzany płaszcz oraz wojskową płotkę. Skierował się od razu do oczekującego nań samochodu. Nim szofer zdążył o coś go zapytać, przyjezdny wycedził przez zęby jedno magiczne słówko: — Do pałacu!

Pałacem nazywano siedzibę pułkownika Kraschke. Auto ruszyło natychmiast z miejsca. W czasie jazdy Petronescu (bo

tym przyjezdny był właśnie ów tajemniczy Rumun, wyciągnął z teczeki jakieś notatki i pogrążył się w czytaniu. Wołał przed rozmową z pułkownikiem skonkretyzować ściśle plan swoich działań, który z grubsza nakreślił podczas podróży z Soffi do Smoleńska. Cała akcja była dobrze przemyślana, dowodem czego było całkowite uznanie słuszności jego zamierzeń przez Berlin. Petronescu dobrze rozumiał iż właśnie to uznanie dla jego planu kryje w sobie wyraźną nieufność w stosunku do Kraschkego. Uśmiechnął się triumfująco. Przypominał sobie lekceważące traktowanie przez Kraschkego. Było to już dawno, ale Petronescu należał do ludzi, którzy nie zapominają łatwo zdraśnięć własnych ambicji. Znał pułkownika oddawna. Stawiał pierwsze swoje kroki na polu szpiegowskim pod kierunkiem Kraschkego. Później pracował z nim w różnych miastach świata i przeprowadzał razem z nim niejedną akcję. Ale tak wychodziło, że nagrodę za wypełnienie zadania dostawał zawsze Kraschke, a Petronescu w najlepszym wypadku był uważany nie za współautora przebiegłych planów, lecz tylko za karnego i sumiennego wykonawcę. I to właśnie było przyczyną wyraźnej niechęci Petronescu do pułkownika. Obecną sprawę uważał za słuszny rewanż, który mu się należał od wielu już lat. Dziś, na wyraźny rozkaz Berlina, nie on, Petronescu, miał być wykonawcą, ale właśnie Kraschke.

Kino BAŁTYK Kino WŁÓKNIORZ
W piątek, 5 grudnia PREMIERA
Filmu Amerykańskiego
ZNAK ZORRO

„Trzecia siła“ w myśl wzorów Trzeciej Rzeszy

Lud Francji jednoczy się w obronie demokracji i suwerenności Ojczyzny

Dowcipny i uświadomiony politycznie lud francuski ukuł już sobie „powiedzonko”: „Trzecia siła“ prowadzi do „Trzeciej Rzeszy”. Krótko, dobitnie — i głęboko siusnie.

Autentystwo teorii i polityki „trzeciej siły”, której głównym propagatorem jest obecnie Leon Blum — nie należy bynajmniej do tego prawicowego przywódcy socjalistów francuskich. Stanowi ona wynalazek przewodniczącego przedhitlerowskiej socjaldemokracji niemieckiej, Otto Weisla i już po wojnie odświeżona została przez agenta anglosaskiego, „socjaldemokratę” Schuhmachera. Na kilka lat przed przyściem do władzy Hitlera Weisla oświadczył na zjeździe partyjnym, iż między komunizmem a faszyzmem stoi socjaldemokracja, jako trzecia siła, która wspólnie ze swoimi sojusznikami może zabezpieczyć i utrwalić demokrację oraz dorobek narodu niemieckiego.

Kto nie wie dziś tego, że słowa te nie miały żadnego pokrycia i że cały świat drogo za nie zapłacił?

Socjaldemokracja niemiecka, łamiąc jedność robotniczą, prowadziła walkę tylko z partią komunistyczną, obawiając się jak ognia jednolitego frontu robotniczego — i torując tym samym drogę Hitlerowi ku władzy.

Leon Blum oświadczył w dniu 21 listopada br. w parlamencie, że republika we Francji zagraża „międzynarodowy komunizm, który wypowiedział wojnę demokracji francuskiej” (doktryna Trumana we francuskim wydaniu). Twierdził również dość mgliście o niebezpieczeństwie, zagrażającym Francji i ze strony prawicy, czyniąc aluzję do degaullowskiego RPF. Nic nie mówił jednak o konkretnej drodze do poprawy bytu klasy robotniczej, o walce ze spekulacją, o obciążeniu podatkowym wielkich posiadaczy, o obronie francuskiego przemysłu i robotników przed zakusami trustów amerykańskich itp. Za to zalecał jeszcze „częściowe wyrzeczenie się idei suwerenności narodowej” — oczywiście, na rzecz monopolistów z Wall-Street.

Prawicowi socjaliści francuscy zgodnie ze wskazaniami swego przywódcy, nie zawahali się głosować na Schumana i nawet wejść w skład jego rządu. Zasiadli oni przy jednym stole z jawnymi degaullowcami Rena Mayer, Coste-Floret i Maroselli. Wbrew frazesom, nie ma dla nich wroga na prawicy. „Trzecia

siła“ wykazała jasno, że jest tylko buforem reakcji, osłaniającym ją przed naporem ludu francuskiego, który tak wspaniale broni swego bytu i przyszłości Francji.

Prawicowi socjaliści francuscy, propagując plan Marshalla, stanęli u boku tych, co otwarcie godzą w suwerenność Francji. Poparli bez zastrzeżeń kagańcowe, antyrobotnicze ustawy Schumana. „Trzecia siła“ — ku wielkiej ucieście fabrykantów francuskich i monopolistów amerykańskich — stała się niemal głównym wykonawcą represji przeciwko robotnikom i pracownikom umysłowym, solidarnie broniącym swych praw i swego istnienia. W roli żandarma wyróżnia się „socjalistyczny” minister spraw wewnętrznych Moch, godny naśladowca Noske’go.

Wyrzekając się samodzielnej polityki robotniczej, polityki jedności robotniczej, która jedynie zyskać może poparcie mas chłopskich i najszybszych warstw ludności miejskiej — Leon Blum i jego zwolennicy tym samym oddają się pod komendę reakcji rodzimej i obcej. Tego po stokroć sprawdzono i niezbitego faktu nie ukryje żadna „socjalistyczna” czy „demokratyczna” deklamacja.

Dziś cały świat śledzi z zapartym oddechem i gorącą sympatią narastającą walkę ludu francuskiego, ludu, który stając w obronie swych praw i swego bytu przed zamachem karteli i ich obcych inspiratorów, broni

tym samym republiki i niepodległości Francji, broni tym samym sprawy pokoju i wolności wszystkich narodów świata.

Wbrew dążeniom i zabiegom proroków „trzeciej siły”, w walce tej wykuwa się imponująca jedność francuskiego świata pracy, od robotnika do profesora wyższej uczelni, stających ramie w ramie do akcji strajkowej. W walce tej, która obejmuje już miliony, cementuje się jedność najszybszych mas ludowych. W wielu miejscowościach chłopci francuscy dostarczają strajkującym bezpłatnie żywności, sklepikarze sprzedają ją bez zarobku, piekarze rozdają chleb, wojsko brata się ze strajkującymi.

Jedność i walka ludu francuskiego wroży dziś zawód tym, którzy sądzą, że ich koń faszystowski przyjdzie do mety, sądzą, że powtórzą się wzory niemieckie.

Czy powtórzą się jednak? Odpowiemy na to pytanie słowami francuskiego tygodnika robotniczego „Action”:

„Nie wierzymy w tym wypadku, aby historia się powtórzyła.”

Ze względu właśnie na toczącą się walkę, jej zasięg i spoiłość, nie jest bynajmniej rzeczą nieuchronną usadowienie się de Gaulle’a na fotelu, który dlań obecnie wygrzewa do stojne „siedzenie” pana Roberta Schumana.”

Jak widzimy, lud francuski w ogniu walki nie traci pogody i humoru. M. M.

Wielkie dni włókniarzy

Plan prac zjazdu Związku Rob. Przem. Włókienniczego

Już za kilka dni, 6 grudnia rb., zaczyna się Obrady Krajowego Zjazdu Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce.

250.000 włóknarzy, zorganizowanych w 43 oddziałach, wybrało już 475 delegatów, którzy w czasie trzydniowych obrad radzić będą nad szeregiem aktualnych zagadnień, związanych z działalnością Związku, z rozwojem przemysłu włókienniczego w Polsce i z położeniem materialnym pracowników.

Zjazd rozpocznie się o godz. 9-tej rano i pierwszego dnia odbywać się będzie w sali kina „Bałtyk”, zaś 7 i 8 grudnia obrady toczyć się będą w sali świetlicy PZPB Nr 1 przy ul. Przedzalaniej Nr 68.

Pierwszego dnia, po zagajeniu, wyborze przewodniczącego i prezydium oraz po przemówieniach powitalnych i przeczytaniu protokołu z poprzedniego zjazdu, nastąpi referat przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Po naradzie odbędą się występy zespołów świetlicowych.

Wyборы do komisji stanowiąc będą pierw-

szy punkt porządku dziennego w drugim dniu obrad. Zjazd wyłoni cztery komisje: komisję-matkę, mandatową, wnioskową i statutową, po czym prezes Związku Włókniarzy, tow. Burski, wygłosi referat sprawozdawczy, omawiający całokształt działalności Zarządu Głównego od czasu poprzedniego zjazdu. Następnie odczytane zostaną: sprawozdanie finansowe oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Po referatach nastąpi dyskusja.

Zamknięcie dyskusji nastąpi w dniu 8-ym grudnia, po czym odbędzie się głosowanie w sprawie udzielenia absolutorium ustępującemu zarządowi. W następnym punkcie porządku dziennego odczytane zostaną sprawozdania z przebiegu prac poszczególnych komisji.

Po omówieniu prac komisji nastąpią wybory władz związkowych: Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Wielotyśne rzesze robotników i pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi i w całym kraju śledzić będą z zainteresowaniem przebieg obrad Zjazdu Związku Włókniarzy.

INTERPELACJE

Nieprzedawnione uprawnienie

Szanowny tow. Redaktorze! Rok mija, jak urodził mi się syn. Dowiedziałem się teraz dopiero, że w czwartym miesiącu po urodzeniu się dziecka otrzymuję się na podstawie zaświadczenia z Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem tysiąc z czymś złotych z Ubezpieczalni.

Gdy żona moja zwróciła się po takie zaświadczenie do Wydziału Opieki przy ul. Zgierskiej 130, otrzymała odpowiedź: „teraz już za późno”. A przecież w ciągu tego ubiegłego czasu dziecko było tam badane ze sześć razy. Dlaczego nie poinformowano matki o przysługujących jej prawach? Czy siostry zatrudnione w „Opiece” nie powinny postępować mniej biurokratycznie, a bardziej po ludzku?

Proszę mi poradzić tow. Redaktorze jak mam postąpić w sprawie powyżej poruszonej. Przecież dziecko potrzebuje jeść jak wszystkie inne, i nie jego ani moją winą jest, że spóźniłem się z załatwieniem formalności w Ubezpieczalni.

Marian Tarczyński
Marysińska 14 m. 24

OD REDAKCJI

Słuszny jest żal ob. Tarczyńskiego. Pracownicy Wydziału Opieki powinni stale sprawdzać, czy matki-robotnice skorzystały już z przysługujących im świadczeń. To samo powinni czynić referenci socjalni i odpowiednie Wydziały Zw. Zaw. (np. przy wydawaniu wyprawek). Nasz system świadczeń i opieki społecznej jest przecież młody i zainteresowani często nie znają przysługujących im praw. Mamy nadzieję, że Ubezpieczalnia weźmie ten stan rzeczy pod uwagę i nie pozbawi młodziutkiego obywatela Tarczyńskiego należnego mu świadczenia.

Dla podniesienia kultury mas

Akcja koncertów, odczytów i innych imprez przeznaczonych dla robotników a organizowanych przez zespoły świetlicowe, jest prowadzona ze specjalnym ożywieniem na odzinku przemysłu konfekcyjnego.

Staraniem kieszonniczki świetlicy Państwowej Fabryki Kapeluszy Nr I oraz referenta socjalnego tejże fabryki ob. Zajdla, zorganizowano imprezę artystyczną, która zgromadziła wszystkich pracowników.

Po słowie wstępnym dyrektora zakładów, zespół świetlicy wystąpił z częścią artystyczną na którą złożył się kwartet męski, śpiew sołowy, i taniec.

F-ma d. „Kebsz” przekroczyła plan roczny 200 tysięcy par pończoch nadwyżki



Przodowniczki pracy tow. Rakowiecka i ob. Szczebura

Zakłady pończosznicze dawniej firmy „Kebsz i S-ka” to największa dziś fabryka tej branży w Łodzi. Z zewnątrz nie różni się ona wiele od innych fabryk, ale wewnątrz — luksus. Jasne olbrzymie hale o parkietowych posadzkach przypominają raczej sale balowe a nie fabryczne. Większość z nich wykorzystana jest dopiero częściowo i czeka na maszyny w związku z mającą się odbyć w najbliższym czasie komasacją. Tutaj też znajduje się naj-

więcej cennych maszyn kotonowych...

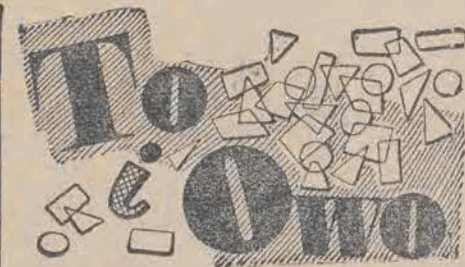
— Na komasację czekamy z niecierpliwością — opowiada dyr. naczelny tow. Kaźmierczak. Według ostatnich zapowiedzi zacznie się ona już od 1-go grudnia. W tej fabryce, jako że posiada ona odpowiednie pomieszczenie, chcielibyśmy zrobić oddział wyłącznie maszyn kotonowych...

— Co według was, obywatelu dyrektorze złożyło się tu na wcześniejsze wykonanie planu?

— Tylko i wyłącznie wysiłek całej załogi, gdyż warunki techniczne nasze nie są lepsze niż w innych fabrykach dziewiarskich — mam na myśli brak igieł. Był czas, że próbowałem uruchomić drugą zmianę, ale musieliśmy zrezygnować... właśnie z braku igieł.

— Jak to wasze osiągnięcie wygląda w liczbach?

— Do końca bieżącego roku mieliśmy zrobić 1 milion 510 tys. par pończoch, a już około 15 listopada liczbę tę przekroczyliśmy. To znaczy, że do końca br. będziemy mieć ponad 200 tys. par nadwyżki. „Osiągnięcie nasze jest tym godniejsze uwagi, że 80 proc. naszej załogi, to narybek świeży, przez nas już wychowawny. Spośród tych właśnie ludzi — podkreślam specjalnie, że właśnie spośród tych nowych — wyszli ci wszyscy, dzięki którym wykonaliśmy plan przedwcześnie. Choćby muszę stwierdzić, że cała załoga naogół pracuje dobrze, pozwalicie, że przytoczę tu kilka nazwisk ludzi, którzy się wybijają ponad innych. Są to: tow. Stefania Rakowiecka (PPR), która swoim wiekiem i stosunkiem do pracy wpływa dodatnio na inne: tow. Józefa Piliszek (PPS), maszyny plaskie ręczne — ponad 200 proc. normy, tow. Melania Kowalczyk od 200 do 230 proc., tow. Kozłowski (PPR) kotoniarz średnio 180 proc. ob. Szyłko i ob. Szczebura ponad 200 proc.



Głos Anglii

Ubiegłej niedzieli w godzinach między drugą a trzecią słynne radio brytyjskie „BBC” — zgotowało prawdziwą „ucztę duchową” swoim słuchaczom. Właściwie mówiąc — tylko tym, którzy znają również język niemiecki. Mówię tutaj o „polskich” słuchaczach radiowego Londynu.

A więc nasampród poszła wspaniała audycja dla Niemców. Transmisowano tedy przemówienie Papięza do narodu amerykańskiego wygłoszone w języku łacińskim. Głos watykańskiego patriarchy wspaniałe słowa, zaczerpnięte z Biblii, słowa pełne miłości, pełne powagi i niezłomnej słodyczy, słowa podziękia dla wielkodusznego rządu amerykańskiego, który wcielił w czyn słowa Chrystusa — od razu tłumaczył to na niemiecki.

Które to były słowa?

— A więc — oni byli głodni — (Niemcy) a on (Marshall) nakarmił ich. Byli spragnieni, a on ich napoił. Byli obdarci — a on ich przyodział. Byli w niewoli — a on puszcza ich do domu, do kochającej rodziny, do matek do dzieci...

I tak dalej, i tak dalej, i tak dalej...

Po chwili znów bije londyński werbel i następuje audycja dla Polaków. Z zapartym tchem czekamy na powtórzenie wielkodusznej mowy Papięza, Niestety, „BBC” wstydliwie nie transmisowało tej mowy, nie transmisowało tych słów wielkodusznych.

Dlaczego?

Nie trudno zrozumieć. Przecież Polacy jeszcze nie zapomnieli, że to oni byli obdarci i nikt ich nie przyodział, że to Polacy byli głodni, konali z głodu po obozach — i nikt im nie podał strawy, umierali z pragnienia i nikt im nie podał napoju, długie sześć lat gnili po więzieniach, po obozach śmierci, truto ich w komorach gazowych — i nikt ich „nie puścił do domu, do matek, żon i dzieci”.

Przez całe sześć lat wojny czekał naród polski na takie słowa w eterze, na takie słowa pociechy, nadziei i zbawienia. Ale eter milczał. Nie opuściliśmy żadnej audycji, po piwnicach, po norach — czekaliśmy na takie orędzie do świata w naszej sprawie, w sprawie naszego konania. I dziś doszło do tego, że płyną izy krokodyli w sprawie „obdarci umęczonych, głodnych i niewinnych faszystów niemieckich”.

Oto dlaczego „BBC” w swojej niedzielnej audycji podała mowę z Watykanu tylko w języku niemieckim, a nie powtórzyła jej z wszystkimi akcesoriami w języku polskim, dla Polaków... „Zęby byli ślepi i głusi.”



Tow. Pietrzak (PPR) przodownik Tow. Kozłowski (PPR) kotoniarz ponad 180 proc. normy

Tyle, jeśli idzie o oddział produkcyjny, zaś na oddziale wykończalniczym wyróżniają się pracowitością tow. Koperkiewicz (PPS) — kęrlarka i tow. Władysław Pietrzak — farbiarz (PPR).

Poza tym chciałbym tu raz jeszcze podkreślić niewątpliwe zasługi naszych majstrów i salowych...

— A co u was ze współzawodnictwem?

— Współzawodnictwo istnieje tu już od mięsiąca, ale nie ma takiej formy jak np. we włóknie. Ponieważ brak nam igieł dziewiarskich, nie możemy sobie pozwolić na indywidualne wezwania do współzawodnictwa „oficjalnie” każdy nasz robotnik realizuje współzawodnictwo przez wykorzystanie wszystkich możliwości. Przy obliczeniu miesięcznym zobaczmy kto pracował najlepiej. Dla zwycięzców przygotowaliśmy nagrody pieniężne: I — 3 tys., II — 2 tys., III — dyplom. Tak jest na razie. Jeśli będziemy mieli dosyć igieł i usuniemy inne drobniejsze usterki, wtedy dopiero nasza załoga będzie mogła pokazać, na co ją stać.

CZYTAJCIE „GŁOS ROBOTNICZY”

Bitwa o handel na nowym etapie

Skuteczna organizacja dystrybucji towarów

Nasze nowe życie zrodziło się pod znakiem walki. Wprost z walki zbrojnej okresu okupacji przeszliśmy do walki pokojowej, na front odbudowy.

Odbudowa, przebudowa i rozbudowa rozpoczęła się wg. bojowego planu. Odrazu w pierwszym jego etapie walka toczyła się na dwóch frontach — politycznym i gospodarczym. — Na froncie politycznym uwieczniona została ugruntowanie podstaw nowej Polski i rozbicie reakcji. Dowodem tego są wyniki wyborów. Na froncie gospodarczym — zwycięska walka o produkcję. Pozwoliło to przy nie osłabianiu troski o tamte odcinki, przejść na nową pozycję: do bitwy o handel — bitwy o sprawiedliwy podział wyprodukowanych dóbr.

Stabilizacja naszego życia stworzyła pokrzy, jakobyśmy wyszli z okresu walki i weszli na utarty, gotowy szlak. Ludzie zapominają łatwo niedawną przeszłość i dziwią się, czemu u nas niedługo np. brak chleba, choć zboże jest, dlaczego istnieją karty opałowe, choć produkcja węgla ciągle rośnie. — Zapominają, że obok produkcji istnieje jeszcze problem dystrybucji, i o tę dystrybucję toczymy dzisiaj walkę.

Rozpoczęła się ona ponad pół roku temu organizacją Biura Cen i Społecznych Komisji Kontroli Cen. Ten pierwszy etap, to okres nowych doświadczeń — zarówno dzięki swym sukcesom, jak i niedociągnięciom, jakie nie wątpliwie istniały. Efekt pracy czynnika społecznego hamowany był wówczas przez brak państwowego aparatu handlowego i wady aparatu spółdzielczego.

Mimo to w pierwszym okresie dokonane zostały poważne dzieła: uporządkowanie handlu od strony cenowej przez ujawnienie cen. „Wiecznie niezadowoleni” krzyczeli: „Bawcie się w ustawianie karteczek na wystawach, zamiast zająć się towarami”, nie doceniając kapitalnego znaczenia ujawniania cen.

Z życia Partii

UWAGA KOLEJARZE-PEPEROWCY WĘZŁA ŁÓDZKIEGO I DYREKCJI

Dziś o godz. 17-tej w lokalu dzielnicowym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie kolejarzy-peperowców całego węzła łódzkiego i dystrybucji. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędzie się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-tej oddział III PZPB w Rudzie Pabianickiej.

WIDZEW

O godz. 16-tej pracownicy biura PZPB Nr 5.

GÓRNA—PRAWA

O godz. 13,30 PZPB Nr 6 „B” — koło 6. O godz. 15,30 PZPB f. „Daube”. O godz. 16-tej Fabryka Tasiem Kabelowych. O godz. 17-tej od prawa kółporterów wszystkich kół dzielnic.

ŚRÓDMIEJSKA—LEWA

O godz. 16 f. „Braun”, f. Szejner, i „Podhalanka”. O godz. 15,30 Wojsk. Zakł. Motoryzacyjne, Oddział Przem. Roln. O godz. 16,30 C. T. Składnica Wełniana Nr 1.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-tej Ośrodek Konfekcyjny Nr 1 — oddział „B”. O godz. 13,30 Ośrodek Konfekcyjny Nr 4 — oddział „C”. O godz. 16-tej CZPW Dyr Artykułów i Tkanin, C.T. Hurtownia, C.T. Biuro Eksportowe, C.T. Hurtow. Nr 1. Centr. Zjedn. Spółd. Przem. Centr. Szkoła Zw. Zaw., Centr. Szkoła PPR. O godz. 16,30 Centrala Tekstylna, Spolem — oddział włókienniczy Nr 1. O godz. 15,30 Narodowy Bank Polski, Zakł. Ubezpie. Sp., f. „Szarnik”. O godz. 15-tej Urząd Pocztowy Nr 2, Bank Rolny, Zarząd Wojew. Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Dem. O godz. 18-tej koło terenowe.

STAROMIEJSKA

O godz. 16-tej f. „Gutman”, EWEKD, wykończalnica PZPB Nr 8. O godz. 14-tej f. „Gutman”, f. „Landau”, f. „Bendel”, tkania — zmiana I, PZPB Nr 2. O godz. 15,30 f. „Zeidenwurm”.

BAŁUTY

O godz. 16-tej f. „Goldman—Natkiewicz”, Stalarnia „Dar”, „Harde”, EWEKD. O godz. 19-tej terenowe koło „Naprzód”.

GÓRNA

O godz. 15,30 pracownicy dniekwowi PZPB Nr 17. O godz. 13,30 „Cewka” Nr 2. O godz. 15,30 f. „Koenig”.

UWAGA CZŁONKINIE WYDZIAŁU

KOBIECEGO LEWEJ—ŚRÓDMIEJSKIEJ

W piątek 5. 12. br. w lokalu partyjnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się posiedzenie Wydziału Kobiecego przy dzielnicowej Śródmiejskiej—Lewej.

DZIELNICA STAROMIEJSKA

W czwartek 4. 12. o godz. 17-tej odbędzie się zebranie sekretarzy oddziałów i kół terenowych w lokalu własnym, ul. Nowomiejska 6.

UWAGA

INWALIDZI WOJENNI—PEPEROWCY

W czwartek, dnia 4 grudnia r. b. o godzinie 17-tej w lokalu „Śródmieście” przy ul. Piotrkowskiej Nr 63 odbędzie się zebranie inwalidów wojennych — peperowców. Stawiennictwo obowiązkowe pod rygiem partyjnym.

Jakże bowiem klient zechce płacić cenę wyższą od wystawionej?

W ten sposób, oraz przez równoczesne utworzenie Powszechnych Domów Towarowych podjęta została u korzeni spekulacja tekstyliami.

Jeszcze trudniejszym do opanowania odcinkiem jest handel spożywczy. Trudniejszym, gdyż podaż artykułów spożywczych, produkowanych przez wieś jest znacznie niższa od artykułów przemysłowych. Ponadto cała niemal nasza produkcja tekstylińską ujęta była w ręce państwa i rozprowadzana przez Centralę Tekstylną.

Produkty zaś żywnościowe przechwytywane były do niedawna niemal całkowicie od producenta przez sieć prywatnych pośredników nim trafiły do konsumenta. Nie mogli więc uratować sytuacji państwowy i spółdzielczy handel detaliczny, zbyt wąski jako środek interwencyjny. Tylko zorganizowanie skupia podstawowych artykułów żywnościowych, tylko objęcie przez państwo i spółdzielczość kontroli nad całością zbytu produkcji rolnej, i uregulowanie obrotu w towarach trzech sektorów pozbawia spekulację gruntu. Nie będzie to bynajmniej równoznaczne z wyrugowaniem inicjatywy prywatnej, która nadal mieć będzie pole działania w obrocie produktami rolnymi.

W ten sposób zorganizowany już został rynek zbożowy, podobnie organizuje się rynek mięsny, w tymże kierunku poszła organizacja rynku mleczarskiego. — Możliwość przechwytywania towaru przez spekulanta przesłania być niebezpieczeństwem, gdyż sprzedaż legalna gwarantuje rolnikowi odpowiednie korzyści. — Zyska na tym producent i konsument.

Tej organizacji wychodzi na spotkanie koncesjonowanie handlu. Ma ono na celu przefiltrowanie szeregowi kupiectwa i przepuszczenie najbardziej fachowego i uczciwego elementu.

Kluczową pozycją przebudowy handlu jest Spółdzielczość. Miejsce dawnego, ciężkiego kołosa „SPOŁEM” zajmą Centrala Branżowa. Powiązane z odpowiednimi resortami gospodarki państwowej i z ogniwami dotowymi, będą sprężyste, operatywne i związane z potrzebami życia. Ich prosta struktura pozwoli na ścisłą kontrolę, zapobiegania separatyzmowi i „polityce własnego podwórka”.

Cel „bitwy o handel” jest jasny i droga wytknięta. By zwyciężyć, trzeba będzie stoczyć jeszcze nie jedną ciężką walkę, a walkę toczą nie tylko sztaby, lecz i masy. Społeczeństwo winno wzmoczyć aktywność na swoim odcinku — odcinku walki z drożyzną.

F. Leończuk.

Krok naprzód PPR-owców „Wimy”

Zreorganizowane ostatnio komitety partyjne wydzielonych fabryk mają o wiele szersze zadania, aniżeli poprzednio istniejące. Członkowie dawnych komitetów wraz z przedstawicielem komitetu dzielnicowego odpowiadali wyłącznie i bezpośrednio za pracę partyjną we wszystkich oddziałach i bardzo rzadko odwoływali się do pomocy sekretarzy oddziałowych kół. Koła fabryczne rozrosły się i wymagają innych już form organizacyjnych. Organizacje wydzielonych fabryk zostały całkowicie, a niektóre na razie częściowo, wyodrębnione i tworzą samodzielną dzielnicę. Rzecz prosta, że punkt ciężkości kierowniczej pracy przenosi się na poszczególne koła i egzekutywy.

Wyżej wspomniana organizacja została także przeprowadzona w PZPB Nr 5 (Wima). Organizacja „wimowska” liczy obecnie 950 członków — 30 kół oddziałowych i zmianowych. Przypada im, że peperowcy „Wimy” zrobili wielki krok naprzód. Komitet fabryczny, który się składa z piętnastu towarzyszy, jest mocno powiązany z członkami od-

działów i całą załogą. Prócz pierwszego sekretarza, tow. Kazimierza Pajęka, drugiego sekretarza Heleny Pawlakowej — oraz wiceprzewodniczącego Rady Zakładowej tow. Bolesława Grabowskiego, wszyscy członkowie komitetu pracują zawodowo na swych oddziałach. Kierownictwo partyjne fabryki jest powiązane z całą załogą — znajdują się w nim robotnicy, pracownicy, majstrowie i dyr. naczelny — zawsze znajduje czas na pracę partyjną. Tak zreorganizowany komitet zabrał się ostro do pracy. Byliśmy przypadkowymi świadkami kilkunastu godzinnej narady egzekutywy kół oddziałowych. Obrady, nacechowane ogromną troską o rozwój organizacji fabrycznej. Młody aktyw zastanawiał się, w jaki sposób pracować, by w szybkim tempie podnieść poziom organizacyjny i polityczny członków kół.

Chcemy tu zwrócić uwagę na dwie sprawy, według nas bardzo ważne, a niedostatecznie rozwiązane na miejscu. Z inicjatywy komitetu fabrycznego zostało stworzone koło prelegentów z trzydziestu towarzyszy. Ambicją wimowców jest usamodzielnienie się i na

Studium o Polsce i świecie współczesnym

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Oświaty z dnia 6. 10. 1947 r. utworzone zostało w U. Ł. międzywydziałowe Studium o Polsce i Świecie Współczesnym, wraz z połączonym z nim zakładem naukowym.

Wszyscy słuchacze ostatniego roku studiów Uniw. Łódzkiego, Politechniki Łódzkiej, Szkoły Głównej Handlowej, Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wlejskiego w Łodzi, obowiązani są do wysłuchania wykładów Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym w ilości 60 godzin w ciągu roku akademickiego i złożenia odpowiedniego egzaminu.

Inauguracja Studium odbędzie się w auli U. Ł. dnia 5. 12. 1947 r. godz. 19-ta.

Wykład inauguracyjny p. t.: „Położenie geograficzne Polski” wygłosi prof. dr Jan Dylliś.

Otwarcie Włókienniczego Kursu Administracyjno-Przemysłowego

W lokalu szkolnym przy ul. Piotrkowskiej Nr 187 odbyło się otwarcie Włókienniczego Kursu Administracyjno-Przemysłowego dla kierowników średnich i małych przedsiębiorstw włókienniczych.

Otwarcia dokonał Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi inż. K. Bajer, kreśląc cele i zadania Kursu. Kurs obejmuje przedmioty techniczne, technologiczne i administracyjne, znajomość których jest niezbędna kierownikom włókienniczych przedsiębiorstw przemysłowych.

tym odcinku. Referaty czy poszczególnie zagadnienia będą omawiane na każdym zebraniu koła. Przyjęto też bardzo słuszny wniosek tow. Ryża, by raz w miesiącu każde koło przedyskutowało aktualne zagadnienia polityczne. Jednym słowem wnioski bardzo słuszne i pozytywne. Jednakże chcąc, by realizacja nie minęła się z celem i przyniosła korzyści członkom koła, należałoby poważnie zająć się samymi prelegentami. Wydział Propagandy Ł. K. winien to zrobić i to jak najszybciej. Koło prelegentów Wimy, obsługujące przez dobrych propagandzistów Łódzkiego Komitetu PPR, wywiąże się ze swych obowiązków na swoim terenie, a możliwe, że według swoich ambitnych planów, przyjdzie z pomocą i innym organizacjom fabrycznym.

Drugim zagadnieniem, jeszcze ważniejszym jest sprawa dalszego rozwoju jednolitofrontowego współdziałania z członkami bratniej PPS. Wimowcy mogą się poszczycić wielkim dorobkiem wspólnego działania. Wystarczy zilustrować cyframi jeden tylko odcinek produkcji. Jak wszystkim wiadomo — pisaliśmy już o tym wielokrotnie — w wyniku ścisłego współdziałania peperowców i peperowców niemal wszystkie przędzalni Przędzalni Egipskiej i Amerykańskiej przeszły na większą obsługę maszyn — na trzy i cztery strony. Na skutek tego od 12 sierpnia do grudnia uruchomiono, dotąd nieczynnych z braku prądu, 24 tysiące 627 wrzecion na Przędzalni Amerykańskiej, 20 tysięcy 350 — na Przędzalni Egipskiej.

O ostatniej akademii z okazji 1-ej rocznicy umowy o jedności działania opowiadają wszyscy peperowcy i peperowcy. Obecnych było do trzech tysięcy robotników i pracowników. Trzeba przypomnieć, że organizacje obu partii liczą do 1800 członków — czyli znaczna część bezpartyjnych stawiła się na święto jednolitego frontu, uważając je za swoje. Nastorj serdeczny, i wybitnie jednolitofrontowy, — wskazuje także na to, że załoga Wimy zrozumiała, iż jednolity front jest podstawą wszelkich ich sukcesów.

Wydaje się, że obecnie ściślejsza współpraca powinna zaistnieć na oddziałach fabryki. Wspólne zebrania ogółu, które odbywają się regularnie raz w miesiącu, są już w tej sytuacji tylko jakąś uroczystością, zebrani wysłuchują referatów i rozchodzą się bez żadnych uchwał czy jakichkolwiek wniosków. Przecież jest niemożliwością, by do dwóch tysięcy robotników — a tyle liczą koła PPR i PPS Wimy — radziło nad sprawami fabrycznymi i konkretnymi — wszystkich swoich odcinków pracy.

Dla dalszego zacieśnienia jedności działania winni towarzysze zorganizować wspólne zebrania oddziałowe. Będzie to z pożytkiem dla obu kół partyjnych, dla załóg oddziałowych, a więc dla wszystkich pracujących Wimy.

B. Beatus.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie pracy tkaczy pomiędzy tkaczami pracującymi na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr. 1 i osiągnęli: Irena Karbowska (150 proc.) i Ireda Ciszewska (147,9 proc.).

W PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Stanisława Łukasik (119 proc.), Tadeusz Korlański i Alfreda Ciszewska (147,9 proc.).

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Józef Witczak (147 proc.), Józef Kowalski (146,1 proc.) i Tadeusz Pieszczoniewicz (139,5 proc.).

W PZPW Nr 35 wyróżnili się Władysław Wlazło (159 proc.), Jan Grzybowski (158 proc.) i Władysław Malinowski (157 proc.).

TABELICA Wycieczków	
W PZPB Nr 1 w wyścigu pracy tkaczy pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsce zajął znowu Stefan Falczyński (176,2 proc.). Następne miejsca zajęli: Bronisława Gótygowska (171 proc.), Florentyna Wierszeń (167,7 proc.) i Helena Rybak (142,3 proc.). Na „czwórkach” uzyskała Stanisława Kociasz 146,3 proc., a Władysława Woźniak 121 proc. normy.	Przytek (168,2 proc.), Stanisława Gorczyńska (164,5 proc.), Anna Błażejewska (162,7 proc.).
We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził zespół Stolarza Zygmunta (122,1 proc.) Stolarza Stefana (118,7 proc.).	W PZPB Nr 6 w przędzalni odznaczali się: Kazimiera Urbanik (151,9 proc.), Stanisława Sztydlowska (141,8 proc.), Genowefa Olejniczak (140,6 proc.), Janina Ceranka (139,9 proc.) i Apolonia Pankiewicz (139,8 proc.).
W przędzalni cienkoprzędnej (4 strony) czołowe miejsca zajęli: Stefania Kamińska (136,2 proc.), Janina Zasińska (136,2 proc.), Maria Deredas (134 proc.) i Maria Morawska (129 proc.).	We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził zespół Bogdańskiego (druga zmiana — 138 proc.) zespół Grzelaka (137,8 proc.), a zespół Pacholaka (135,7 proc.) Mańkuta (139,9 proc.).
W PZPB Nr 2 w przędzalni wyróżnili się: Genowefa Strzala (4 strony 140,6 proc.) i Józefa Bursa (3 strony 141,2 proc.). W tkalni („czwórki”) wysunęli się: Irena Kucharska (132,6 proc.) i Halina Sobieraj (127,3 proc.).	W tkalni („szóstki”) uzyskała Stefania Kocot 162 proc., a Stefania Szewczyk 160 proc. normy.
W PZPB Nr 3 w tkalni na „szóstkach” wyróżnili się Maria Pachuliska (158 proc.), a na „czwórkach” Bronisława Deka (138 proc.) i Maria Grzelak (185 proc.).	W PZPB Nr 7 wyróżnili się w przędzalni (3 strony): Maria Petliczek (158,1 proc.) i Bronisława Abraham (157,9 proc.), a w tkalni („czwórki”) Kopać (151 proc.) i Kukula (141,4 proc.).
We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Tomczak (129 proc.) Czaplińskiego (121,3 proc.), Tosik (112 proc.) Zalasę (111,2 proc.), Szelest (108 proc.) Mamrota (106 proc.) i Buchner (112 proc.). Bociana (110,3 proc.). Tkania „A” wykonała 110 proc., a tkania „B” 101,3 proc. planu dziennego.	W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca w tkalni uzyskały na „szóstkach” Regina Kurczewska (131,7 proc.) i Józef Zakrzewski (131,7 proc.), a na „czwórkach” Bernard Motylewski (164,2 proc.) i Stanisław Kubik (160,1 proc.). W przędzalni (3 strony) uzyskały: Maria Dyksa 164 proc., a Helena Olszewska (140 proc.).
W PZPB Nr 4 osiągnęli Józefa Helecka i Józefa Wróbel po 153 proc. na ośmiu krosnach automatycznych.	W PZPB Nr 14 uzyskała Czesława Piekarska (804 wrzeciona) 140 proc. normy, a w PZPB Nr 18 uzyskały: Julia Gorczak 167 proc. i Zofia Kotkowska 147 proc.
W PZPB Nr 5 w przędzalni (cztery strony) wyróżnili się Janina Dzięcielska (188 proc.) i Wiktoria Bubas (165 proc.) a w tkalni („czwórki”): Maria	W PZPB Nr 17 w tkalni („czwórki”) najlepsze rezultaty osiągnęły: Henryka Patraj (142 proc.) i Anna Szymańska (136,1 proc.).
	W PZPB w Pabianicach wyróżnili się w przędzalni: Melania Stusio (148,3 proc.) i Helena Rajchert (146,5 proc.) a w tkalni („czwórki”) Kazimiera Klepińska (146,5 proc.) Alojza Jarzyńska (144,9 proc.).



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Plątek, 5 grudnia 1947 r.
Dziś: Sabby Op.

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” P. wiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Wyniki zgodnej współpracy kolejarzy peperowców i pepesowców węzła kutnowskiego

O tym, jak układa się współpraca pomiędzy pepesowcami i peperowcami kutnowskiego węzła kolejowego, rozmawiamy z tow. Łukomskim, naczelnikiem oddziału ruchowo-handlowego i zarazem prezesem koła PPS w Kutnie.

Przyznać trzeba — stwierdza tow. Łukomski, że na pewnym początkowym etapie mieliśmy pewne trudności i opory w pełnym re-

alizowaniu jednolitego frontu na odcinku kolejarskim. Etap ten, jest jednak już daleko po za nami. Umowa o współpracy, przyczyniła się znakomicie do wyrównania wszystkich tarć i przezwyciężenia niezdrowych oporów tak z jednej, jak i z drugiej strony.

Obecnie, czyniąc bilans ubiegłego roku, możemy z dumą wyliczyć wszystkie osiągnięcia

jakie uzyskaliśmy, dzięki harmonijnej współpracy członków jednej i drugiej partii.

Jeśli w lecie bieżącego roku, byliśmy w stanie, przy nakładzie znacznych kosztów wybudować i urządzić w Łęcku kolonię letnią dla dzieci naszych pracowników kolejowych, to było to możliwe jedynie dzięki zgodnym wysiłkom aktywów obu partii, która zmobilizowała swych członków do pracy w tym kierunku.

W dziedzinie kulturalno oświatowej, pracujemy ręką w rękę, urządzając wspólne dla członków PPR i PPS odczyty na tematy popularyzacji prawa, walki z alkoholizmem i Inne. Życie sportowe rozwijające się wśród naszych kolejarzy, dzięki nieustającej działalności klubu sportowego ZZK, jest również dziełem aktywistów naszych partii.

Niemalym osiągnięciem możemy się również pochwalić po linii zawodowej. W początkach października urządziliśmy wspólne zebranie członków PPS i PPR, na którym przed stawiliśmy plan przewozów jesiennych, jaki pozostaje nam w tym roku do wykonania, i apelowaliśmy do wszystkich a w szczególności do naszego aktywu o dokończenie wszelkich starań dla wykonania tego planu.

Nie zawiedliśmy się. Dziś możemy z dumą donieść, że węzeł kutnowski wykonał o całej dwa tygodnie przed terminem swój plan przewozów jesiennych. To świadczy najlepiej, co może osiągnąć zgodna współpraca organizacji klasy robotniczej, ożywionej duchem szczerzego braterstwa.

Przewlekła procedura sprzedaży budynków po rozparcelowanym majątku

Na terenie przynależnym do gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Kutnie, znajduje się pewna ilość budynków gospodarczych, pozostałych po rozparcelowanym majątku. Budynki te zostały w swoim czasie oszacowane przez Urząd Ziemski, i miały być sprzedane działkowiczom.

Nie wiadomo z jakich powodów, sprawa

wa sprzedaży tych budynków odwleka się w nieskończoność. Budynki niezabezpieczone przez nikogo, niszczejają zwolna, a działkowicze napróżno czekają możliwości kupna.

Może ktoś zainteresuje się tą sprawą i załatwi ją ku zadowoleniu zainteresowanych?

Rejestracja zakładów rzemieślniczych

W związku z odbywającą się obecnie akcją koncesjonowania rzemiosła, odbyło się w dniu 1 bm, zebranie rzemieślników, urządzone staraniem Powiatowego Związku Cechów Rzemieślniczych w Kutnie, na którym delegat łódzkiej Izby Rzemieślniczej ob. Sawicki, zapoznał zebranych z przepisami normującymi przebieg akcji.

W dyskusji, zebrani rzemieślnicy, zostali szczegółowo poinformowani o sposobie dokonania rejestracji.

Jak nas informują, na terenie powiatu kutnowskiego jest około 500 zakładów rzemieślniczych, które podlegają rejestracji.



W grudniu zostaną oddane do użytku pierwsze trzy nowe 7,5-tonowe dźwigi do przeładunku węgla całkowicie wykonane przez polski przemysł metalowy. Każdy z nowych dźwigów będzie mógł przeładowywać w ciągu 8 godzin 500 ton węgla.

Coraz częściej zawijają do portów polskich statki francuskie. Dnia 29 listopada do Gdańska wpłynął i tego samego dnia po załadowaniu ładunku odszedł francuski statek „Claudius Nabuin”, zabierając do Rouen 2.627 ton węgla.

Akcja walki z gruźlicą

Ciężkie warunki ostatniej wojny i okupacji sprawiły, że w Polsce wzmogła się niebywale ilość zachorowań na gruźlicę, która stała się prawdziwą klęską społeczną, zbierającą rok rocznie tysiące ofiar. Jednym z głównych powodów szybkiego rozprzestrzeniania się gruźlicy jest fakt, że chorzy z reguły zgłaszają się do lekarza wówczas, gdy choroba poczyniła w organizmie znaczne uszkodzenia i leczenie jest trudne i przewlekłe. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że gruźlica, rozpoznana we wczesnym stadium może być szybko i radykalnie wyleczona.

Z dniem 12 grudnia, rozpoczyna się na terenie całego kraju dwutygodniowy okres t. zw. dni przeciwgruźliczych. W związku z tym został wybrany w Kutnie Komitet z tow. starostą Tomczakiem na czele, który ma pokierować akcją oświatową ludności o niebezpieczeństwie gruźlicy i sposobach jej zwalczania. Ponadto wybrano Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, Związków Zawodowych i Samo-

pomocy Chłopskiej. Komitet ten, zajmie się sprawą urzędzenia akademii, na której zostaną wygłoszone odczyty o gruźlicy i sposobach walki z nią. Ponadto zostanie zorganizowana zbiórka pieniędzy na cele walki z gruźlicą.

Urządzeniem odczytów uświadamiających po wsiach oraz zorganizowaniem komitetów gminnych do walki z gruźlicą, zajmie się Samopomoc Chłopska.

Warto przytym zaznaczyć, że dzięki

staraniom Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w porozumieniu z PCK zorganizowano dla członków Samopomocy tanie porady lekarskie (po 150 złotych za wizytę). Lekarze przyjmują członków Samopomocy ze skierowaniami Powiatowego Zarządu codziennie w godzinach od 13 — 15 w baraku PCK obok stacji. Mogący się wykazać świadectwem ubóstwa, otrzymują porady bezpłatnie.

Plenum Powiatowej Rady Narodowej

Dnia 2 bm, obradowało w Kutnie w gmachu starostwa, plenum Powiatowej Rady Narodowej.

W czasie obrad omawiano wyniki wpłat w ziemiododach podatku gruntowego, którego ostateczny termin wpłaty upłynął jak wiadomo z dniem 1 grud-

nia. Jak wynika ze złożonego sprawozdania pełnomocnika powiatowego do spraw podatku gruntowego, powiat kutnowski wniósł do dnia 1 grudnia 75 procent nałożonego wymiaru. Wobec opornych, którzy nie zastosowali się do ustalonego terminu, zostaną zastosowane

sankcje karne przewidziane ustawą.

Powiatowa Rada Narodowa dokonała wyboru Powiatowej Komisji Podatku Gruntowego, w skład której weszli tow. Grzegorzcyk i ob. ob. Malinowski i Fu dała. Na wniosek Prezydium Powiatowej Rady uchwalono przyznać dodatkowe 2 miejsca w Powiatowej Radzie przedstawicielom Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych, oraz przedstawicielowi Powiatowego Związku Straży Pożarnej w Kutnie.

Radny ob. Florczak, w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, złożył oświadczenie, w którym potępił zdrańską działalność byłego prezesa PSL, Mikołajczyka.

W wolnych wnioskach, radny tow. Banachowicz, zwrócił uwagę na konieczność oświetlenia drogi wiodącej z dworca kolejowego w Żychlinie do miasta. Droga ta, która prowadzi przez wieś Grabów, z nastaniem mroków nocnych, tonie w kompletnych ciemnościach, z czego korzystają męty społeczne, napadając na spokojnych przechodniów. Rzęczą konieczną jest, wybudowanie kilku latarni ulicznych na drodze, ciągnącej się na przestrzeni 3 km.

Powiatowa Rada Narodowa przychyliła się do wniosku tow. Banachowicza, polecając Starostwu zajęcie się tą sprawą.

Na tym posiedzeniu zakończono.

„Sen zimowy“ czy niedbalstwo?

Zakłady pracy - a pożyteczna inicjatywa P.C.K.

Jak już donosiliśmy naszym czytelnikom, powiatowy oddział Czerwonego Krzyża w Kutnie przystąpił do organizowania kursu t. zw. wiejskich przodownic zdrowia. Równocześnie, postanowiono przeszkolić pewną ilość osób z fabryk, instytucji i zakładów pracy, na sanitariuszy, którzy by mogli udzielić pierwszej pomocy w razie nagłego wypadku przy pracy.

W tym celu PCK rozesłał do wszystkich instytucji i zakładów pracy, okólnik nawołujący dyrekcje zakładów do

przysłania upatrzonych kandydatów. Skutek był zgoła niespodziewany. Jedną jedyną instytucją („Społem”) odpowiedziała; że kandydatów przysłać nie może. Inne zakłady nie raczyły nawet odpowiedzieć na apel Czerwonego Krzyża.

W ten sposób piękna inicjatywa PCK spaliła na panewce.

A może zainteresuje się tą sprawą Powiatowa Rada Związków Zawodowych?

Rekordziści podatku gruntowego

Gmina Choczewo powiatu łębskiego, jako pierwsza wpłaciła swoją należność z tytułu podatku gruntowego. Jest to pierwsza gmina w powiecie, która uiszczyła ten obywatelski dług. Na zlecenie wojewody gdańskiego, gmina Cho-

zewo zostanie radiofonizowana w przeciągu najbliższego miesiąca, przy czym koszty pokryje Urząd Wojewódzki z funduszy, przeznaczonych na nagrody dla wyróżniających się gmin.

Komunikat

Wydział Propagandy KW PPR w Łodzi zawiadamia, że odprawa instruktorów kolportażu prasy partyjnej powiatowej i miast wydzielonych wyznaczona na sobotę dnia 6 grudnia br. została odwołana.

O najbliższym terminie odprawy podany będzie komunikat i zawiadomienia drogą organizacyjną.

Komitet Wojewódzki PPR
Wydział Propagandy.

Ogłoszenia drobne

Magdziarz Jan, 26. III. 1920, wieś Imielinek gm. Łanięta unieważnia zabudowane dowody osobiste.

Sobczyk Antoni, ur. 18. 4. 1922 roku wieś Wola Raciborowska, gm. Sójki unieważnia kartę rejestracyjną RKU Kutno.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO.
OTWIERA FILIĘ W WARSZAWIE

W dniu 17 grudnia b. r. rozpocznie swą działalność nowy teatr w Warszawie p. n. „PLACÓWKA” przy ul. Królewskiej 13, służyć on będzie za warsztat Państwowemu Teatrowi Wojska Polskiego w Łodzi, który na deskach nowej sceny zdemonstruje publiczności warszawskiej swoje naj-lepsze osiągnięcia. Na pierwszy ogień pokazana będzie w Warszawie „Burza” oznaczona na ogólnopolskim konkursie szekspirowskim.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dzisiaj o godz. 15 przedstawienie „Krakowianów i Goralów”, wszystkie bilety sprzedane.
Passe-partout nieważne.
O godz. 19 „Burza”

TEATR POWSZECHNY TUR

Dzisiaj dwa przedstawienia „Fircyka w zalach” — wszystkie bilety sprzedane.
Passe-partout nieważne.

Teatr KAMERALNY D.Z. o g. 19,15 „Amfion 38”.

Teatr „SYRENA” o g. 19,30 „Wgląd w Rząd”,
Teatr „OSA” o g. 19,30 „Pierwsze Żądła”,

Sala Teatr. Domu Kult. o g. 19,15 „Suity Cygańska”.

KINA

ADRIA (Marszałka Stalina) — „Pepita Jemenez”. Początek seansów: w dni powszednie 16,30, 18,30, 20,30, w niedzielę od 14,30.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Myszy i ludzie”. Początek seansów: w dni powszednie 16, 18,30, 21, w niedzielę od 13,30.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Bohater Legii”. Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Konflikt”. Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

HEL (Legionów 2-4) — „Kopciuszek”. Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę i święta od 15-tej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Baryłeczka”. Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedzielę i święta 16, 18, 20.

OŚWIATOWY (Piotrkowska 243) — „Cyrk” i dodatki oświatowe.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Ludzie bez skrzydeł”. Początek seansów: 17, 19, 21 w niedzielę od 15-tej.

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74-76) — „Człowiek z karabinem”. Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Wielkie życie”. Początek seansów w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę i święta od 15-tej.

ROMA (Rzgowska 84) — „Zajazd na rozdrożu”. Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

REKORD (Rzgowska 2) — „Wesoły Pensjonat”. Początek seansów: 16,30, 18,30, 20,30, w niedzielę i święta od 14,30.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Moja Siostra Eileen”. Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

SWIT (Bałucki Rynek 5) — „Awantura w światłach”. Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

TECZA (Piotrkowska 108) — „Moja siostra Eileen”. Początek seansów: 17,30, 19,30, 21,30 w niedzielę od 15,30.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Konwój”. Początek seansów: 16, 18,30, 21, w niedzielę od 13,30.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Spotkanie” oraz dodatek: mecz bokserski Helsinki — Śląsk. Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

WŁOKNIARZ (Zawadzka 16) — „Błyskawica”. Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego) — „Curie-Skłodowska”. Początek seansów: w dni powsz. 17, 19, 21, w niedzielę i święta 15-ta.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „On czy ona”. Początek seansów: 16, 18,30, 21.

W Związkach
Zawodowych

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW
ZAWODOWYCH

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, przypomina wszystkim Zarządom Związków Zawodowych, że w dniu 4 grudnia br. o godz. 16-tej, w sali Centralnej Świetlicy Związku Zawodowego Rob. i Prac. Przem. Budowlanego, przy ul. Nawrat 23, odbędzie się konferencja wszystkich Zarządów Związków Zawodowych z terenu m. Łodzi, z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie z Plenarnego Posiedzenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.
2. Sprawozdanie Komisji Specjalnej.
3. Sprawy organizacyjne.
4. Dyskusja.
5. Wolne wnioski.

Obecność obowiązkowa.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Łodzi.

8 grudnia — wolny od pracy
WARSZAWA PAP. — Prezydium Rady Ministrów komunikuje, iż **DZIEŃ 8 GRUDNIA JEST WOLNY OD ZAJĘĆ.**

Ze sportu



Na 8 walk tylko 1 zwycięstwo

wywalczyli nasi zapaśnicy z reprezentacją Pragi

Wczoraj gościliśmy w Łodzi zapaśników czeskosłowackich. W dużej sali YMCA zebrało się kilkaset osób, aby być świadkami spotkania Łódź — Praga, niestety, spotkał nas mały zawód. Na macie stanęła wczoraj raczej reprezentacja Śląska, a udział łodzian ograniczył się tylko do... dwóch wag, a mianowicie wagi muszej i ciężkiej. Ale to nie jest ważne. Goście z pewnością o tym wiedzieli i skoro nie protestowali, my również nie mamy powodów do protestu, gdyż reprezentacja łódzka musiałaby być niestety słabsza, przez co obniżyłyby się poziom walk.

Wczorajsze spotkanie miało raczej charakter zawodów w propagandowych i nie mogło być w żadnym wypadku traktowane, tak jak w zasadzie traktowane być powinno. Niestety nie byliśmy równorzędny przeciwnikiem dla naszych gości. Czesi przewyższali nas we wszystkich walkach tak pod względem wyszkolenia technicznego jak i rutyny zawodniczej.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości 7:1. Jedno zwycięstwo odniósł dla nas Jakubowicz w wadze lekkiej.

Najbardziej emocjonującą walkę oglądaliśmy w wadze ciężkiej, w której 125-cio kilogramowy Czech Różycka spotkał się z lżejszym o 25 kg. od siebie mistrzem Polski — Glińskim. Gliński, zresztą jak wszyscy nasi zawodnicy, przez cały czas właściwie tylko się bronił przed atakami Czecha. Udało mu się to przez 13 minut i 30 sekund. Później jednak z przerzutu Czech rzucił go na łopatki.

Na wyróżnienie zasługiwała jeszcze walka w wadze półśredniej pomiędzy Lutnarem (CSR) a Grosselem. Czech z natury bardzo agresywny i szybki prowadził walkę w tempie żywym w przeciwieństwie do pozostałych swych kolegów.

Wyniki techniczne były następujące:

W wadze muszej Zeman (CSR) w 15 mi-

nucie zwyciężył Bałwickiego przez złamanie mostka.

W wadze koguciej Rymar (CSR) zwyciężył na punkty Toboła.

W wadze piórkowej Waszatka (CSR) zwyciężył na punkty Kusza.

W wadze lekkiej najlepszy technik gości Brdek przegrał niespodziewanie z Jakubowiczem po 2 minutach walki przez złamanie mostka.

W wadze piórkowej Waszatko (CSR) zwyciężył na punkty Gossa.

W wadze średniej Splitek (CSR) w ciągu 1 minuty przerzutem i złamaniem mostku rzucił na łopatki Radonla, jednego z najlepszych naszych techników.

W wadze półciężkiej Hempel (CSR) przerzutem z tylnego pasa rzucił na łopatki Pięte.

W wadze ciężkiej Różycka (CSR) po 13 minutach bezwzględnych wysiłków rzucił wreszcie na łopatki Glińskiego, który w pierwszych 10 minutach prowadził przed Czechem.

Skład ŁKS-u na mecz z „Gedanią”

Kamiński, Stasiak, Popielaty, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Żylica, Niwadził.

Przed sprzedaż biletów w firmie Nagler — Piotrkowska 91.

Trybuna Wolności

Po raz pierwszy po wojnie

Kolarze polscy wezmą udział

na międzynarodowym Kongresie w Sztokholmie

W Sztokholmie odbędzie się w lutym 1948 roku międzynarodowy kongres kolarski. Na kongres ma wyjechać delegat polski w osobie prezesa PZK, dyr. Gołębiowskiego. Wyjazd dyr. Gołębiowskiego został już akceptowany przez PUWP.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że obecność delegata polskiego na kongresie przyniesie kolarstwu naszemu wiele dobrego, nie mówiąc już o kontaktach zagranicznych, które niewątpliwie dyr. Gołębiowski będzie się starał nawiązać z przedstawicielami innych państw.

„To był wspaniały mecz!”

Sędzia Szperling o meczu Warta — Wisła

— To był wspaniały mecz! — oto pierwsze słowa, jakie usłyszeliśmy z ust p. Szperlinga, popularnego w Łodzi sędziego piłkarskiego, który niedawno powrócił z Poznania, gdzie sędziował finałowy mecz o mistrzostwo Polski Warta — Wisła.

WARTA NIE SPODZIEWAŁA SIĘ TAK WYSOKIEGO ZWYCIĘSTWA

— Dawno nie widziałem takiego entuzjazmu — mówi nam p. Szperling. — To było coś szalonego...

— Sama Warta — ciągnie dalej p. Szperling — nie spodziewała się tak wysokiego zwycięstwa, toteż radość jej była ogromna. Trzeba jednak przyznać, że chłopcy całkowicie zasłużyli na zwycięstwo. Byli oni doskonale przygotowani kondycyjnie no i znać było po nich dobre przygotowanie trenerskie.

TRZY BRAMKI W CIĄGU 5 MINUT

— Z jedenastki naszego mistrza Polski — według mnie — mówi nasz rozmówca — na specjalne wyróżnienie zasługiwali przede wszystkim Smólski, Kawczyk, Groński, Dusik, Gendera i Kaźmierczak.

— Zespołowo warciarze grali bardzo dobrze. Po pierwszej bramce (Wisła prowadziła 1:0) Warta była lekko zdenerwowana, ale momentalnie przeszła do kontrataku i w ciągu pięciu minut prowadziła już 3:1. Bramki padły w 12, 13 i 15 minutach.

W WISLE ZAWODŁA OBRONA

— A jak wypadła według pana Wisła? — Wisła miała słabe punkty przede wszystkim w obronie. Obrona grała stanowczo za miękko. W Wisle wyróżniłbym Artura, Gracza i Bąkowskiego, który z powodzeniem za-

stał na skrzydle Gięrgiela. Bąkowski był zresztą zdobywcą obydwóch bramek dla krakowian.

NASTROJE I STOICKI SPOKÓJ KIBICÓW

Z kolei przechodzimy do nastrojów. A więc, jak mówię nam p. Szperling, przez cały czas gry panowała atmosfera taka, jaka panuje zwykle na wielkich meczach. Początkowo była ona dość nalożona, później piękna gra oczarowała tłumy. Zachowanie publiczności było wzorowe. Nawet kibice z Krakowa, których było około 3 tysiące, zachowywali się jak na prawdziwych sportowców przystało.

— Dawno już — zwierzył nam się p. Szperling — nie widziałem, aby kibice przegranej drużyny zachowywali się z takim stoickim spokojem.

RYCERSKI GEST WISŁY

— Wisła porażkę swą przyjęła ze zrozumiałym smutkiem, bezstronnie jednak przyznała wyższość swym rywalom i serdecznie gratulowała im sukcesu. Niestety, utarło się u nas, że drużyny przegrujące zawsze znajdują jakieś zarzuty przeciwko sędziemu. Tym razem byłem mile zaskoczony. Wiślaczy sami gratulowali mi sędziowania i — jak mi oświadczyli — nie mieli żadnych absolutnie zastrzeżeń. To taką drobnostką, a jednak ile daje ona zadowolenia...

TAKIEGO MECZU NIE ZAPOMINA SIĘ SZYBKO!

— Był to około 300-setny mecz, jaki sędziowałem — kończy nasz interlokutor — ale muszę przyznać, że żaden nie został mi tyle miłych wspomnień co ten.

— To był najpiękniejszy mecz w mojej sędziowskiej „karierze”.

O mistrzostwo kl. B

Dzisiaj walczy Wima z Victorią

Dzisiaj o godzinie 19-tej w sali RKS „Victoria” (Kilińskiego 2) odbędzie się ciekawie zapowiadający się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Łodzi w klasie B pomiędzy „Wimą” a „Victorią”.

Obie drużyny zapowiadają najsilniejsze swe składy.

Czy „pingpongiści” Z.S.R.R. wezmą udział w mistrzostwach świata?

Jak donosi prezes Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego, Związek Radziecki reprezentowany będzie na kongresie międzynarodowym przez swego delegata.

Nie jest wykluczone, że „pingpongiści” radzieccy wezmą już udział w tegorocznych mistrzostwach świata w Londynie.

Kto pierwszy?

We współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawelnianym pierwsze miejsce uzyskały znowu PZPB Nr 3 wykonując plan dzienny w przędalni średniej w 102,1 proc., w przędalni odpadkowej w 119,3 proc., a w tkalni w 125,3 proc.

Dalsze miejsca zajęły: PZPB w Ozorkowie i PZPB Nr 16

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydz. Sportowego Nr. 15

1. Decyzją Wydziału Sportowego unieważnia się walkę w wadze piórkowej na zawodach o mistrzostwo klasy A pomiędzy ZWM „Zryw” — IKP w dniu 13. 11. 1947 r. i wyznacza się nowy termin zawodów przy stanie 2:2 od wagi piórkowej na dzień 18. 12. 1947 r. na godz. 19-tą.

2. Zezwala się WZKS „Tęcza” (Łódź) na rozegranie zawodów z KS „Grobie” (Kraków) w dniu 7. 12. 1947 r.

3. Zezwala się KS ZWM „Zryw” na rozegranie zawodów w dniu 7. 12. 1947 r. z KS „Ostrowia” w Ostrowiu Wlkp.

4. Uchwała Wydziału Sportowego została dokooptowana na członka Wydziału Sportowego ob. Saganowski Zenon z K. S. Z. W. M. „Zryw”.

5. Delegatami na zawody o mistrzostwo kl.

B będą: Na zawodach Victoria — Wima w dniu 4. 12. 1947 r. o godz. 19-tej w sali KS Victoria (Łódź), Kilińskiego 2 — ob. Szymański. Na zawodach ZWM „Zryw” (Pabianice) — KS „Filmowiec” (Łódź) w dniu 5. 12. 1947 r. w sali ZWM „Zryw”, Pabianice, ul. Puławska — ob. Krysiak. Na zawodach RKS „Concordia” II — ŁKS II w Piotrkowie o godz. 11-tej — ob. Rumiński.
6. Na podstawie pisma KS „Zryw” (Łódź) karze się jednoroczną dyskwalifikacją zaw. Tadeusza Grzybowskiego za niesubordynację względem kierownictwa KS „Zryw”.

Przewodniczący W. S.

w z. (—) Cz. Kuczkowski

Sekretarz

w z. (—) K. Krysiak

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU
Budowy MASZYN WŁOKIENNICZYCH
w Łodzi, Plac Zwycięstwa Nr 2**
poszukuje do większej Fabryki Metalowej w Łodzi.

INŻ. MECHANIKA na stanowisko dyrektora technicznego.

INŻ. MECHANIKA-TECHNIKA zaopatrzeniowca na stanowisko inspektora Wydziału Zaopatrzenia w Zjednoczeniu.

INŻ. MECHANIKA — na stanowisko kierownika Wydziału technicznego w Zjednoczeniu.

**TECHNIKA-MECHANIKA,
TECHNIKA-WŁOKIENNIKA** (wełna) z długoletnią praktyką.

URZĘDNIKÓW do prowadzenia kartoteki.

**RACHMISTRZA,
FAKTURZYSTÓW,
WYKWALIFIKOWANYCH MASZYNI-
STEK.**
Warunki do omówienia.
Oferty wraz z życiorysem kierować do Wydziału Personalnego Zjednoczenia

**PABIANICKI PRZEMYSŁ
CHEMICZNY w PABIANICACH
ul. Rolni-Zymierskiego 5**
zatrudni natychmiast:

1-go KALKULATORA
2-CH KSIĘGOWYCH - KALKULATORÓW
2 MASZYNISTKI-BIURALISTKI

Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Warunki do omówienia w Wydziale Personalnym.

**CENTRALA KRAJOWYCH
SUROWCÓW WŁOKIENNICZYCH**
Łódź, ul. Kilińskiego 26

**PRZYJMIE natychmiast
KIEROWNIKA DZIAŁU PLANOWANIA
ze znajomością księgowości**

Oferty wraz z życiorysem i świadectwami kierować należy do Wydziału Personalnego. 11837